Nie tak łatwo

To już kolejna przeprowadzka
Zmieniasz adresy, mieszkania, klucz
Cień twój wciąż rośnie jak zagadka
Gdzie jeszcze czeka cię serca skurcz

Gdzieś cię nie chcieli, gdzieś czekają
By ci zatrzasnąć wędrówki drzwi
A dal cię wzywa, dal upaja
I bezkres drogi wciąż ci się śni.

Nie tak łatwo być wciąż ponad
Swe słabości, urojenia
Nie tak łatwo śnić wśród monad
Które żyją bez myślenia
Nie tak łatwo kochać skrycie
Ale kochać!
Swoje życie!

Ktoś cię zatrzymał chwilę krótką
Tuląc i łasząc się do twych snów
Ale o świcie zamknął furtkę
Do twej wolności – czas w drogę znów.

Z innymi było nie po drodze
Dzielić banały, mitrężyć czas
Lepiej się nurzać w jezior wodzie
Lepiej posłuchać co nuci las.

A potem znowu przeprowadzka
Chwila wytchnienia i jakiś klucz
Zanim tu trafi włóczęga swatka
I cicho szepnie: hej, w drogę, rusz!